



Sierpień 2016, Kraków nr 3(24)

ISSN 2300 9527

KARDYNAŁ FRANCISZEK MACHARSKI

Był razem z nami – gdy zakładaliśmy NSZZ Solidarność. Szliśmy w Białym Marszu. Byliśmy w więzieniach i ośrodkach internowania. Przeżywalismy śmierć Jana Pawła II. Kardynał Solidarny.

Urodził się 20 maja 1927 w Krakowie. W 1939 został przyjęty do Państwowego Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego w Krakowie. W czasie okupacji uczył się w Szkole Handlowej oraz na tajnych kompletach gimnazjalnych. W latach 1943-1945 pracował fizycznie w Generalnej Dyrekcji Monopoli. Po zakończeniu II wojny światowej zdał maturę i rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej oraz na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Święcenia otrzymał 2 kwietnia 1950 w bazylice św. Franciszka z Asyżu w Krakowie z rąk Księcia Niezłomnego – kardynała Adama Stefana Sapiehy. W 1951 uzyskał magisterium.

Gdy odmówił współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa na początku lat 50., nie wydano mu paszportu. Rozpoczął pracę jako wikariusz w parafii w Kozach koło Bielska-Białej. Do szwajcarskiego Fryburga na dalsze studia wyjechał dopiero w roku 1956. Ukończył je doktoratem w 1961 r.

W latach 60. i 70. pełnił wiele ważnych funkcji w strukturach kościelnych, wykładał teologię na uczelniach i w seminariach duchownych.

30 grudnia 1978 papież Jan Paweł II mianował go swoim następcą na urządzie arcybiskupa metropolity krakowskiego. Święcenia biskupie otrzymał 6 stycznia 1979 w Bazylice św. Piotra

w Rzymie. Jako dewizę biskupią przyjął słowa „Jezu, ufam Tobie”.

Po Sierpniu 1980 został współprzewodniczącym reaktywowanej Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu. W stanie wojennym, 19 lutego 1982 r. powołał Arcybiskupi Komitet Pomocy Więźniom i Internowanym, który działał do czerwca 1989 r.

Po ustąpieniu z urzędu kardynał Macharski zamieszkał w klasztorze sióstr albertynek w Krakowie. Zmarł 2 sierpnia 2016 r. w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie. Jego pogrzeb odbył się 5 sierpnia w katedrze na Wawelu.

Otrzymał tytuły doctora honoris causa wielu uczelni polskich i zagranicznych, został członkiem honorowym Polskiej Akademii Umiejętności. Został uhonorowany Odznaką „Honoris Gratia”, przyznawaną przez prezydenta Krakowa i srebrnym medalem Cracoviae Merenti Rady Miasta.

W 2012 Instytut Pamięci Narodowej przyznał mu nagrodę Świadek Historii. W 2015 otrzymał złotą odznakę Zasłużony dla NSZZ „Solidarność”.

17 lutego 2014 został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. W 2000 otrzymał Wielki Krzyż Zasługi z Gwiazdą Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec, a w 2007 Order Oficera Legii Honorowej.



fragment książki „Moja Solidarność”
Edwarda E. Nowaka:

Kardynał Franciszek Macharski był gościem Solidarności hutniczej w 1981 roku

Ważnym wydarzeniem dla Solidarności Huty było poświęcenie sztandaru KRH NSZZ Solidarność w bazylice OO. Cystersów w Mogile w dniu 21 listopada 1981 roku. W kościele tłum ludzi. Każdy kto mógł, chciał być w tym historycznym momencie obecny. Od wejścia aż do ołtarza „ulica sztandarów”, jak powiedział kardynał. A potem kontynuował, że „ten pochód nie może się skończyć... ten pochód, który rozpoczął się w Sierpniu, ma swoją prehistorię w dziesiątkach lat, które Sierpień poprzedziły, nie skończy się. Pójdzie naprzód!”

W uroczystości uczestniczył chór Organum, który tak często bywał z nami w najbardziej podniosłych chwilach, a także artyści słowa: Danuta Michałowska, Jerzy Treła, Jerzy Sadecki. Krótkie słowa przekazał nam także przewodniczący regionu Waław Sikora. Było niezwykle widzieć ten las głów, las sztandarów i czuć tak wiele.

dokończenie str. 4

Rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych – najważniejsze święto środowiska solidarnościowego oraz samego Stowarzyszenia Sieć Solidarności.

Złożymy kwiaty w miejscach szczególnie dla nas drogich, wręczymy Medale „Dziękujemy za wolność”.

28 sierpnia, godz. 13.30 Swojczany k. Miechowa odsłonięcie pomnika, upamiętniającego ludzi „Biuletynu Małopolskiego”

30 sierpnia o godz. 19.00 Nowohuckie Centrum Kultury koncert muzyczny „Dziękujemy za Wolność”, wręczenie medali.



POCZĄTKI RADIA SOLIDARNOŚĆ MAŁOPOLSKA

O początkach Radia, pierwszej audycji nadanej w dniu 6 lipca 1982 r. i kolejnej w grudniu można przeczytać w poprzednim numerze Biuletynu.

Aleksander Herzog

Następna audycja Radia Solidarność Małopolska wyemitowana została 15 kwietnia 1983 r. Dokładny zapis tekstu tej audycji znaleźć można w opracowaniu Wiesława Zabłockiego „Stan wojenny w Małopolsce” (wyd. Arcana, Kraków 1994 r., s. 332). Warto wspomnieć, że w tym czasie działały już w Krakowie inne grupy zajmujące się emisją audycji radiowych, o czym wspomniano w omawianej audycji mówiąc o „radiofonizowaniu” ulicy Floriańskiej.

Akcję głośnikową przeprowadziła także grupa, w której działałem. Zaplanowano mianowicie dokonanie wielopłaszczyznowej akcji wykorzystującej remontowaną i niezamieszkaną kamienicę w centrum Krakowa – na rogu ul. Krowoderskiej^{b)}

i Basztowej. Pamiętam, że osobiście przeprowadziłem „rozpoznanie” tego domu, uznając, że można przedostać się na strych. O ile dobrze pamiętam, było to bezpośrednio przed 1 maja 1983 r. W przeprowadzeniu akcji brali udział – oprócz M. Jędrzejczaka i jego współpracowników – członkowie „Solidarności” związani z Instytutem Ekspertyz Sądowych w Krakowie. Przygotowali oni między innymi katapulty mające wyrzucić ulotki oraz duży sztandar

z napisem „Solidarność”. Pamiętam doskonale, że urządzenia czasowe (szklane rurki z mieszaniną substancji zapalających drut) przygotowała osobiście dr Maria Kała, obecnie Dyrektor Instytutu Ekspertyz Sądowych. W budynku zainstalowano także głośniki wraz ze wzmacniaczem i magnetofon, z którego o określonej godzinie miała być odtworzona audycja Radia Solidarność. Niestety, nie wszystko poszło jak należy. Według relacji obserwatorów, głośniki były skierowane zbyt wysoko i audycja była prawie niesłyszalna. Katapulty z ulotkami zadziałały, lecz nikt nie zauważył, skąd sypie się „bibuła” – zbierano

ją jakby była rzucona z ulicy. Transparent z napisem „Solidarność” nie rozwinął się. Ponieważ obserwatorzy nie zauważyli, aby akcja wzbudziła zainteresowanie władz porządkowych, postanowiono ewakuować drogi sprzęt elektroniczny (wzmacniacz, magnetofon i głośniki), co też udało się zrobić. Natomiast transparent (sztandar) rozwinął się następnego dnia! Wisiał parę godzin, być może dlatego, że został „zabezpieczony” atrapami ładunków wybuchowych – pozorowaną kostką trotylu z przewodami.

Przygotowanie kolejnej audycji Radia Solidarność Małopolska wiąże z problemem ze znalezieniem spikera. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Służba Bezpieczeństwa może podejmować dzia-



Maria Kała odbiera medal Dziękujemy za Wolność

łania dla zidentyfikowania głosu (badania fonoskopijne były już w Polsce prowadzone). Dlatego też sprowadziłem z Warszawy znaną mi wcześniej z Komisji Zakładowej „Solidarności” w Instytucie Problematyki Przystępności w Warszawie Halinę Bugaj. Uważałem, że nikt nie będzie wiązał jej osoby z Krakowem. Nagranie audycji dokonywane było w niezwykle prymitywnych (oceniając dzisiaj) warunkach, w domu pracownika naukowego Instytutu Ekspertyz Sądowych p. Teresy Jaśkiewicz-Obydzińskiej w willowej dzielnicy Wola Justowska w Krakowie.

W tym też okresie Marek Jędrzejczak dzięki kontaktom z „Solidarnością Walczącą” z Wrocławia uzyskał nadajniki przekazane z Zachodu, a tam niewykorzystywane^{c)}.

W efekcie z początkiem czerwca 1983 r. moja grupa dysponowała już trzema nadajnikami; zamierzaliśmy wykorzystać je jednocześnie. Problemem były kłopoty ze znalezieniem odpowiednich punktów emisji i osób współdziałających. Prawda jest niestety taka, że po półtora roku od wprowadzenia stanu wojennego społeczeństwo było już zmęczone. Gotowość do bezinteresownej współpracy z podziemiem „Solidarności” była mniejsza, a SB coraz mocniej infiltrowała środowiska aktywistów konspiracji. Z kolei o ile w poprzednim okresie starałem się bardzo dbać o zasady bezpieczeństwa, to w tym czasie działalność moja i mojej grupy była już zbyt szeroka. Oprócz Radia zajmowaliśmy się kolportażem oraz postanowiliśmy rozpocząć druk wydawnictw. Wraz z Markiem Jędrzejczakiem nawiązaliśmy wtedy bliższe kontakty z grupą osób sku-

pionych wokół Instytutu Filologii Polskiej UJ, na czele z Marią Indyk, Jolantą Antas i jej bratem Wiesławem. Tu dygresja – w okresie bezpośredniego przed „Okragłym Stołem” zarówno Jola Antas, jak i Marysia Indyk w krótkim czasie zostały poważnie pobite przez tzw. „nieznanych sprawców”. Niestety w wolnej Polsce nie udało się spraw tych wyjaśnić, podobnie jak wielu innych.

Równolegle z organizacją audycji Radia poprzez nieocenionego Marka A. Nowickiego sprowadziłem z Warszawy pewnego młodego człowieka jako instruktora techniki sitodruku. W dniu 10 czerwca 1983 r. po południu zaplanowana została kolejna audycja Radia, która miała być nadawana z trzech punktów. Jednym z nich było mieszkanie wynajmowane przez Annę Pulchny - osobę związaną z grupą Jolanty Antas i Marii Indyk w dzielnicy Podgórze – niestety czego nie wiedziałem, w domu będącym własnością ks. Mieczysława Malińskiego, a więc zapewne podlegającym inwigilacji. Dodatkowo w grupie współpracującej z radiem znalazł się co najmniej jeden tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa, były

działacz tzw. milicyjnych wolnych związków zawodowych Eugeniusz Koch (po 1990 r. szefujący przez jakiś czas Straży Miejskiej w Krakowie). W tych warunkach doszło do wielkiej „wspy”. Wbrew dotychczasowym zasadom, wobec braku dostatecznej liczby współpracowników postanowiłem sam obsługiwać jeden z trzech nadajników. Pozostałe 2 mieli obsługiwać M. Jędrzejczak i inne osoby. Wkrótce po włączeniu nadajnika przy ul. Radockiego w Krakowie do lokalu wkroczyła (wraz z drzwiami) liczna grupa funkcjonariuszy SB, która zatrzymała mnie w trakcie nadawania audycji. Równocześnie w tym samym dniu zatrzymano kilka osób z grupy związanej z Marią Indyk i Jolantą Antas, m.in. Marysję, Jolę, jej brata Wiesława, Annę Pulchny. Ubezpieczająca mnie z zewnątrz Magdalena Szczyrba ostrzegła moją rodzinę i szereg osób, umożliwiając ewakuację wielu cennych materiałów. Między innymi dotyczyło to sprzętu radiowego, który dosłownie w przeddzień „wpadki” przekazał mi ówczesny szef Regionu Władysław Hardek.

W areszcie przebywałem do 21 lipca 1983 r. (po amnestii z 22.07.1983 r. sprawę przeciwko mnie umorzono), a działalność w Radio Solidarność Małopolska przejął Marek Jędrzejczak wraz z Krzysztofem Znamirowski. W kolejnych latach obaj zostali aresztowani w związku z działalnością konspiracyjną. Krzysztof Znamirowski wraz z Józefem Mandrykiem i Urszulą Śliwińską oskarżeni zostali o działalność w Radio Solidarność i skazani wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa – Nowej Huty z dnia 19 lutego 1986 r.

na kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania. Był to już bowiem okres osłabienia represji.

Radio w Małopolsce działało zatem ze zmiennym szczęściem. Autor tych wspomnień natomiast zmienił zakres działalności podziemnej – przez trzy lata wraz z Wiesławem Zabłockim i Józefem Mroczkim redagując i wydając pismo Małopolskiego Komitetu Walki o Praworządność „Paragraf”. Podkreślić trzeba, że środków do wydawania tego pisma dostarczała Komisja Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność”, kierowana przez Zofię i Zbigniewa Romaszewskich.

Pisząc te wspomnienia po upływie ponad 25 lat zdaję sobie sprawę, że wiele istotnych szczegółów zatarło się w mojej pamięci. Jeżeli też pominięte zostały imiona i nazwiska osób, które współdziałały w tych latach z podziemnym Radiem, stało się to wyłącznie z tego powodu. Wszystkim im – a także wielu anonimowym dla mnie do dziś osobom, udzielającym nieocenionej pomocy, chociażby przez udostępnianie lokali, dzięki którym mogliśmy działać – należy się wdzięczność i pamięć.

PRZYPISY

b) Właścicielką tego właśnie mieszkania, przed wykwaterowaniem z powodu konieczności przeprowadzenia remontu generalnego, była NN, dziennikarka Polskiego Radia w Krakowie, z którą współpracowałem na niwie kolportażu prasy, książek, znaczków „S” itp. Zaprawdę było nas, działaczy podziemia, mało (przy. MJ).

c) Nie miałem kontaktów z „Solidarnością

Walczącą”. Nadajniki przeznaczone dla nas trafiły do SW przez pomyłkę, ale lojalnie o tym poinformowali i przekazali. Nie pamiętam, kto nas skontaktował z SW, nie pamiętam adresu, dat. Jedyne szczegóły to konieczność oddania części pocztówki, będącej hasłem potwierdzającym tożsamość. Namawiano mnie do przystąpienia do SW, ale moimi idolami byli wówczas Zbigniew Bujak i Władysław Frasyniuk, a nie Kornel Morawiecki.

Oba nadajniki pochodziły z jednego źródła, prawdopodobnie z Holandii. Krzysztof Znamirowski, z wykształcenia elektronik, kiedy zobaczył te cudzińki, jęknął: „Jaki ten człowiek ma wspaniały warsztat, jakie materiały i narzędzia!”. Fachowcowi wystarczył jeden rzut oka, by wiedzieć, że nadajniki zbudowano dla nas, a nie kupiono. Ciekawe, czy zachował się w magazynach SB któryś z nich? Jeden padł łupem SB podczas aresztowania Ciebie, Olku, drugi, jak sądzę, podczas aresztowania Krzysztofa Znamirowskiego (przy. MJ).

Warto podkreślić, że zastosowane wobec mnie tymczasowe aresztowanie zostało uchylone przez Sąd Rejonowy dla Krakowa – Podgórze w Krakowie (sędzia Rafał Kieta), który uwzględnił złożone przeze mnie zażalenie na areszt. W ostatnim zdaniu uzasadnienia sędzia ten napisał „z uwagi na charakter czynu i osobę podejrzanego nie zachodzi konieczność stosowania innych środków zapobiegawczych”. Jest to jeden z wielu przykładów godnej postawy przeważającej większości krakowskich sędziów w latach po wprowadzeniu stanu wojennego.

RADOM 1976

40 LAT TEMU



24 czerwca 2016 r. delegacja Sieci udała się do Radomia. Uczestniczyliśmy w uroczystości nadania ulicy imienia Zbigniewa Romaszewskiego, który wraz z żoną Zofią znacząco przyczynił się do pomocy represjonowanym. Pani Zofia przypomniała nam także swoją wdzięczność za ich pomoc dla hutników podczas strajku wiosennego 1988 roku.

Na gmachu dawnego urzędu wojewódzkiego PZPR jeden z represjonowanych, Stanisław Kowalski – przewodniczący Stowarzyszenia Radomski Czerwiec '76 oraz przedstawiciele władz i NSZZ Solidarność odsłoniли tablicę pamiątkową poświęconą wydarzeniom 25 czerwca 1976 roku.

Rozmawialiśmy z ofiarami ścieżek zdrowia urządzanymi przez zomowców, bohaterami radomskiego czerwca. Propaganda partyjna nazywała ich wówczas warchołami.

Obejrzelismy wielki mural, który w nowoczesnej formie ma upamiętniać dni czerwcowe.



Na zdjęciu od prawej: Jacek Swałtek, Edward Nowak, Zofia Romaszewska, Mirosław Chojecki, Barbara Swałtek, Maciej Mach



Zdjęcia: Jacek Swałtek

NON OMNIS MORIAR

dokończenie ze str. I

Zanim jednak rozpoczęły się uroczystości w Bazylice w Mogile, kardynał Franciszek Macharski i proboszczowie nowohucy mogą w towarzystwie dyr. Eugeniusza Pustówki, po raz pierwszy w historii huty, zwiedzić zakład. Kardynał Macharski wyrusza na wycieczkę, najpierw na Mechaniczny. Tam wita go niezwykle wzruszony Kazio Łączyński, przewodniczący Komisji Zakładowej, pokazuje miejsce gdzie w marcu była odprawiana pierwsza msza św. w hucie. Potem udają się na Karoseryjną i Zgniatacz, gdzie kardynał wchodzi na mostek sterowniczy (miejsce pracy Staszka Handzlika jako operatora i moje jako inżyniera) i miejsce przeszłych wydarzeń, strajków sierpniowych. Dalej na te najtrudniejsze wydziały. Najpierw koksownia, gdzie witając się pracownikami mówi do nich „ja jestem tak samo na czarno jak Wy”, na stalowni ubiera hutniczy kapelusz i przygląda się spustowi stali. Gdy po wycieczce, spotkaliśmy się z kardynałem Macharskim w sali teatralnej huty, powiedział do nas: „choć kiedyś był taki niejasny rozdział w historii Polski – Nową Hutę budowano przeciw czemuś. Obecnie okazało się, że Nowa Huta jest integralną organiczną częścią Krakowa, Nowa Huta jako dzielnica, Nowa Huta jako zakład...”

Gospodarzem tej niecodziennej uroczystości i pielgrzymki kardynała był przewodniczący Mietek Gil, który po spotkaniu zaprasza kardynała i innych dostojnych gości, w tym konsula Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Johna Ritchie oraz Przewodniczącego Wacława Sikorę i mówi: „... za chwilę pójdziemy wszyscy tą drogą, którą codziennie wracamy z pracy i którą pokonujemy idąc do pracy...”. Olbrzymi pochód ludzi i sztandarów poprzedzony hutniczą orkiestrą wyrusza do Mogiły na uroczystość poświęcenia sztandaru KRH.

Fot. Paweł Zechenter



Fot. Paweł Zechenter



Fot. Jacek .M. Stokosa



Fot. Paweł Zechenter





Kraków
ŚDM 2016

30 lipca, Wieczór czuwania, Brzegi,

Teraz nie zabierzemy się do wykrzykiwania przeciw komuś, nie zaczniemy się kłócić, nie chcemy niszczyć. Nie chcemy pokonać nienawiści obelgami i jeszcze większą nienawiścią, przemocy większą przemocą, pokonać terroru jeszcze większym terrorem. A nasza odpowiedź na ten świat w stanie wojny ma imię: nazywa się przyjaźnią, nazywa się braterstwem, nazywa się komunią, nazywa się rodziną. Świętujemy fakt, że pochodzimy z różnych kultur i łączymy się, by się modlić.

Jezus jest Panem ryzyka, tego wychodzenia zawsze „poza”. Jezus nie jest Panem komfortu, bezpieczeństwa ani wygody. Aby naśladować Jezusa, trzeba mieć trochę odwagi, trzeba zdecydować się na zamianę kanapy na parę butów, które pomogą iść po drogach, o jakich wam się nigdy nie śniło, ani nawet o jakich nie myśleliście, po drogach, które mogą otworzyć nowe horyzonty, nadających się do zarażania radością, radością, która rodzi się z miłości Boga, radością, która pozostawia w twoim sercu każdy gest, każdą postawę miłosierdzia. Pójść na ulice naśladować „szaleństwo” naszego Boga, który uczy nas spotkania Go w głodnym, spragnionym, nagim, chorym, w przyjacielu, który źle skończył, w więźniu, w uchodźcy i w imigrancie, w człowieku bliskim, który jest samotny. Pójść drogami naszego Boga, który zaprasza nas, abyśmy byli politycznymi aktorami, ludźmi myślącymi, społecznymi animatorami. On pobudza nas do myślenia o gospodarce bardziej solidarnej.



Fot. Edward E. Nowak



Fot. Paweł Zechenter

Bóg przychodzi, aby otworzyć wszystko, co ciebie zamyka. Zaprasza cię, abys marzył, chce ci pokazać, że świat, w którym jesteś, może być inny. Tak to jest: jeśli nie dasz z siebie tego, co w tobie najlepsze, świat nie będzie inny. To jest wyzwanie.

Dzisiaj Jezus zaprasza cię, wzywa cię, byś zostawił swój ślad w życiu, ślad, który naznaczyłby twoją historię i historię tak wielu.



Fot. Edward E. Nowak

31 lipca, Msza Rozestania, Brzegi

Mogą się z was śmiać, bo wierzycie w łagodną i pokorną moc miłosierdzia. Nie bójcie się, ale pomyślcie o słowach tych dni: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Mogą was osądzać, że jesteście marzycielami, bo wierzycie w nową ludzkość, która nie godzi się na nienawiść między narodami, nie postrzega granic krajów jako przeszkody i zachowuje swoje tradycje bez egoizmu i resentymantów. Nie zniechęcajcie się: z waszym uśmiechem i z otwartymi ramionami wy głosicie nadzieję i jesteście błogosławieństwem dla jedynej rodziny ludzkiej, którą tutaj tak dobrze reprezentujecie!



Fot. Edward E. Nowak

WAŁĘSA W PIERWSZEJ TURZE I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, 1981 r.

Między Sierpniem 1980 a Grudniem 1981 miało miejsce wydarzenie, które w cieniu tych dwóch dat wydaje się popadać w zapomnienie – festiwal wolności, pokaz siły Solidarności, solidarnego myślenia o Europie Wschodniej. Przypomnijmy sobie atmosferę tamtych dni.

Leszek Biernacki, fotograf, dziennikarz, działacz opozycji, uczestnik strajku w Stoczni w Sierpniu 1980.

Zjazd odbył się w dwóch turach: od 5 do 10 września oraz od 26 września do 7 października 1981 r. Przed rozpoczęciem obrad pierwszej tury odbyła się w katedrze oliwskiej msza św. w intencji związku, koncelebrowana przez prymasa Józefa Glempa. Zjazd zainaugurowało wejście na salę obrad w hali „Olivia” pocztów sztandarowych. Odśpiewano hymn Polski oraz Boże coś Polskę. Otwierając obrady, Wałęsa powiedział, że powstanie „Solidarności” nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie jest „znakiem nadziei i świadectwem tego, że walka o godność ludzką nie jest bezowocna”. Przypomniał, że związek jest dziełem „krwi robotników poznańskich 1956 roku, Grudnia 1970 na Wybrzeżu, dziedzictwem cierpień Radomia i Ursusa 1976 roku oraz wszystkich walk robotników w Polsce”

Wybrane zostało prezydium I tury KZD, na przewodniczącego wybrano Tadeusza Syryjczyka, a na wiceprzewodniczącego – Stanisława Kocjana. Podczas drugiej tury dokonano zmian w składzie prezydium. Przewodniczącym został Jerzy Buzek, a wiceprzewodniczącym Antoni Fijałkowski.

W zjeździe uczestniczyło 896 delegatów z 38 regionów (jeden delegat na 10 tys. członków). Najwięcej delegatów – 106 – pochodziło z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, a najmniej z Nysy i Federacji Tarnobrzskiej – po dwóch. Wśród delegatów znalazło się ponad stu członków PZPR, a także kilkunastu SD oraz kilku ZSL. Biurem Obsługi Zjazdu (pracowało w nim ok. osiemdziesięciu osób) kierował Andrzej Jarmakowski. Harcerska Służba Zjazdowa utrzymywała porządek na sali obrad.

Przed rozpoczęciem drugiego dnia obrad podczas mszy homilię wygłosił ks. prof. Józef Tischner. Delegaci postanowili przyjąć tekst kazania jako oficjalny dokument zjazdu, gdyż celnie oddawał etos polskiego pracownika i jego pracy. Owacją na stojąco delegaci powitali Andrzeja Wajdę.

Zjazd był festiwalem wolności i pokazem siły związku. Podczas obrad z dużą siłą ujawniły się procesy zauważalne już podczas kampanii wyborczej w regionach: konkurencja i rywalizacja między grupami i osobami o uzyskanie przewagi wewnątrz organizacji. Część działaczy używała coraz bardziej radykalnych haseł i frazeologii, wierząc, że w ten sposób zostaną uznani za „niezlomnych”. Takie postawy spychały „Solidarność” w kierunku twardej konfrontacji z władzą i były sprzeczne ze stanowiskiem hierarchów polskiego Kościoła. Jednak dla ukształtowania etosu „Solidarności” największe znaczenie miały nie wyborcza rywalizacja, ale uchwały i przemówienia programowe, film Wajdy, homilie ks. Tischnera i encyklika Jana Pawła II.

Czwartego dnia uchwalono jeden z najbardziej znanych dokumentów zjazdowych Poślanie do ludzi pracy Europy Wschodniej. Zapisano w nim m.in.: „Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzymy, że już niedługo Wasi i nasi przedstawiciele będą mogli się spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń”. Pomysłodawcą dokumentu był Henryk Siciński z Ostrowa Wielkopolskiego, a tekst zredagowali Bogusław Śliwa z Kalisza i Jan Lityński z KOR.

Na tekst Pośłania szybko zareagowała Mo-



skwa. 10 września 1981 r. agencja TASS nazwała zjazd „Solidarności” antysowiecką orgią. Leonid Breżniew na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR stwierdził, że jest to niebezpieczny dokument, a dzień później podczas rozmowy z Kanią zażądał wprowadzenia stanu wojennego. 16 września 1981 r. Biuro Polityczne PZPR opublikowało oświadczenie Przeciwno awanturnictwu politycznemu i próbom niszczenia socjalistycznego państwa, w którym Poślanie nazwano „obłądną prowokacją wobec sojuszników Polski”, a „Solidarność” wprost oskarżono o dążenie do przejęcia władzy i zmiany ustroju. Kończyło się ono znamienym sformulowaniem: „Socjalizmu będziemy bronić tak, jak się broni niepodległości Polski. Państwo dla tej obrony użyje takich środków, jakich wymagać będzie sytuacja”. Dwa dni później w polskiej prasie opublikowano list KC

KPZR i rządu ZSRR do KC PZPR i rządu PRL. Zażądano w nim podjęcia przez polskie władze „zdecydowanych i radykalnych kroków w celu przecięcia złośliwej antysowieckiej propagandy i wrogich wobec ZSRR akcji”.

Dyskusja nad programem „Solidarności” toczyła się od wielu miesięcy. Na samym zjeździe przez pierwsze dni blokowały ją niezliczone sprawy proceduralne. Zjazd odbywał się w kraju, gdzie od kilkudziesięciu lat nie funkcjonowały demokratyczne procedury. Jego uczestnicy z obawy przed oskarżeniem, że są przeciwnikami demokracji, godzili się na mnóstwo wniosków formalnych, pytań i polemik. Co chwilę do komisji uchwał i wniosków przekazywano kolejny projekt uchwały lub podsuwano inną wersję czy uzupełnienie. W czasie całego zjazdu do komisji zgłoszono ponad sto projektów różnorodnych stanowisk.

Najważniejszym dokumentem uchwalonym podczas drugiej tury zjazdu była uchwała programowa Samorządna Rzeczypospolita. Zetknęły się w niej dwie tradycje: humanistyczna i proletariacka. Wymieniono obok siebie potrzebę szanowania praw obywatelskich oraz krytykowanie wyzysk ekonomiczny. Dorobek obu nurtów został połączony w całość, gdyż: „Wszystkie wartości elementarne nazbyt były sponiewierane, by można było uwierzyć, że bez ich odrodzenia cokolwiek zmieni się na lepsze. Protest ekonomiczny musiał być zarazem protestem moralnym”. W uchwale odwołano się do encykliki Jana Pawła II Laborem exercens i nauczania społecznego Kościoła oraz do polskiej tradycji niepodległościowej: „Solidarność, określając swe dążenia, czerpie z wartości etyki chrześcijańskiej, z naszej tradycji narodowej oraz z robotniczej i demokratycznej tradycji świata pracy”. Wcześniej żaden ruch robotniczy na świecie nie zdołał pogodzić ze sobą obu tych światopoglądów. Za podstawowe zadanie związku uznano „ochronę prawa pracownika do pracy, do godnego traktowania go przez pracodawcę, do bezpiecznych i nieszkodliwych dla zdrowia warunków pracy oraz sprawiedliwego wynagrodzenia”.

Ważnym wydarzeniem było wystąpienie prof. Edwarda Lipińskiego który 28 września 1981 r. wygłosił przemówienie, raz po raz przerywane hucznymi brawami, a na końcu ogłosił zakończenie działalności KSS KOR. Tego samego dnia delegat z Radomia, Andrzej Sobieraj, złożył wnioski o uchwalenie podziękowań dla KOR. Delegaci reprezentujący opcję narodową postanowili zgłosić kontrprojekt, który zredagował Paweł Niezgodzki. Nie było w nim mowy o KOR, „natomiast dużo o Polsce, która jest krajem katolickim, o chrześcijańskich tradycjach, i jedno zdanie pozytywne o opozycji demokratycznej”. Ostatecznie przegłosowano projekt radomski. Spór o treść podziękowań dla KOR ujawnił podziały i nurty ideowe istniejące w związku.

W okresie poprzedzającym zjazd i przez cały czas jego trwania intensywnie pracowały wszystkie służby SB. W hotelach, akademikach studenckich i pomieszczeniach UG założono podsluchy i zaktywizowano umiejscowionych tam informatorów. Penetrowano obsługę techniczną i organizacyjną zjazdu. Podjęto starania, aby jak najwięcej zwerbowanych współpracowników obsługiwało delegatów i kręciło się przy I KZD. Służba Bezpieczeństwa skonstruowała obszerną sieć inwigilacji, należeli do niej również delegaci będący TW. Jednak ich wpływ na przebieg zjazdu nie był znaczący, co uwidoczniło się m.in. przy zredagowaniu i przegłosowaniu Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej.

Jeszcze przed zjazdem tajnych współpracowników przygotowano do „atakowania ekstremistycznych działaczy za nieprawidłowości formalne, organizacyjne i finansowe”, „inspirowanie osobowych źródeł informacji do wystąpień w kierunku zdominowania tematyki zjazdu przez nurt rozliczeniowy” (eksponowanie niedowładu organizacyjnego, przerost administracji, gospodarki finansowej sprzyjającej bogaceniu się działaczy, zastrzeżenia natury moralnej).

Niektóre działania SB były szczególnie perfidne. 6 września 1981 r. informowano wiceministra MSW gen. Krzysztoporskiego oraz gen. Ciastonia o przeprowadzonej z powodzeniem prowokacji: „Wykorzystując stworzone w dniu wczorajszym operacyjne dotarcie do L. Wałęsy, w ramach działań dezintegrujących udostępniono mu zestaw informacji i danych obrazujących prowadzoną przeciwko niemu działalność przez niektórych działaczy związku w celu uniemożliwienia uargumentowanego przeciwstawienia się tej kampanii. W wyniku powyższego L. Wałęsa podjął decyzję o przygotowaniu przez Komisję Rewizyjną Regionu Gdańskiego materiałów dot. nadużyć finansowych A. i J. Gwiazdów oraz wydał polecenie służbie porządkowej zjazdu, aby

skonfiskować planowany do kolportażu w czasie zjazdu wywiad z A. Gwiazdą”.

W okresie zjazdu SB zastosowała „wzmoczoną kontrolą operacyjną” wobec wielu członków Regionu Gdańskiego – na każdą osobę miało donosić kilku TW. Na każdego delegata zgromadzono obszerne dossier. W specjalny sposób SB przygotowywała się do „zabezpieczenia” Andrzeja Gwiazdy, Bogdana Lisa i Lecha Wałęsy – mieli oni zostać poddani nieustannej inwigilacji przez „maksymalne wykorzystanie posiadanych osobowych źródeł tutejszego KW MO.

Jednym z najbardziej emocjonującym punktem zjazdu były wybory przewodniczącego „Solidarności”. W zakładach pracy Wybrzeża panowała opinia, że równe szanse mają Wałęsa i Gwiazda, ale większą sympatią darzono Wałęsę, gdyż w przeciwieństwie do Gwiazdy miał zapewnić w kraju spokój. Każdy z kandydatów miał 10 minut na przedstawienie swego programu, potem przez 30 minut odpowiadał na pytania złożone wcześniej do specjalnych urn, a na koniec przez kolejne 30 minut kandydaci pytali się nawzajem. Gwiazda przekonywał delegatów, że z władzą można zawrzeć kompromis, mówił, że jest autorem wszystkich kompromisów zawartych przez „Solidarność”. W przemówieniu Wałęsy przewijał się temat niebezpieczeństw płynących z niedoceniań siły władzy.

Wybory rozstrzygnięły się po pierwszej turze głosowania. Kandydaci otrzymali: Gwiazda – 74 głosy (8,84 proc.), Jurczyk – 201 (24,01 proc.), Rulewski – 52 (6,21 proc.), Wałęsa – 462 (55,2 proc). Po wyborze Wałęsa powiedział, że nie będzie tworzył „sekcjarstwa”, ale będzie je „rozwał”. Mówił: „Pamiętajmy, że pojedynczo znaczymy niewiele, a razem znaczymy bardzo wiele i wspólnie, proszę, idźmy drogą do zwycięstwa”.

skrót redakcja

tekst za: www.wszechnica.solidarnosc.org.pl

MEDALE „DZIĘKUJEMY ZA WOLNOŚĆ” W NOWYM SĄCZU

Liczne grono działaczy Solidarności i opozycji z Nowego Sącza i regionu spotkało się 3 czerwca br., w Sali Ratusza w Nowym Sączu na uroczystości uhonorowania Medalami „Dziękujemy za wolność”.

Byli także oficjalni goście: Przewodnicząca Rady Miasta Bożena Jawor, Wiceprezydent m. Nowy Sącz Jerzy Gwiżdż, posłowie, radni, honorowi obywatele miasta. Niestety, w wyniku awarii samochodu nie zdążyła dojechać Magdalena Merta, która miała reprezentować Szefa Urzędu

ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Odczytano jedynie list, jaki wystosował do osób honorowanych Medalem.

Podczas uroczystości odbywał się minirecital Tomasza Wolaka, artysty z powołania, organisty w miejscowym kościele, pasjonata rocka i Skaldów. Na koniec zebrani odśpiewali hymnu „Solidarni nasz jest ten dzień”.

Potem, przy poczęstunku wydanym przez Prezydenta Ryszarda Nowaka, był czas na wspomnienia, ożywione dyskusje, rozmowy i zdjęcia pamiątkowe.

Stowarzyszenie Sieć Solidarności, Biuro: Kraków, ul. Cieszyńska 2;

czynne poniedziałek - wtorek g. 11-13, czwartek - piątek 16-19.

Zarząd SSS: zebranie w każdy trzeci poniedziałek miesiąca w g. 17-20.

Prezes SSS Edward E. Nowak przyjmuje w każdy drugi poniedziałek miesiąca w g. 17-19 po wcześniejszym uzgodnieniu terminu, tel. 602-116-150.

Prawnik, mecenas Piotr Mazur przyjmuje w środy w g. 14-16, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu, tel. 602-116-150.

Spotkania komisji odbywają się w pierwszym tygodniu każdego miesiąca. **Poniedziałek:**

16.00-18.00 Komisja Socjalna; **Wtorek: 17.30-19.30** Komisja Organizacyjna; **Czwartek**

16.00-18.30 Komisja Dokumentacji-Informacji-Pamięci.

Biuletyn Informacyjny i strona www: www.sss.net.pl

Andrzej Łaptaś, Maciej Mach, Krystyna Ryczał-Marchewczyk, Dorota Stec-Fus, Jacek Maria Stokłosa, Barbara Swałek, Jacek Swałek. Tel: 698-062-056, 602-116-150,

e-mail: sss@sss.net.pl, m.mach55@interia.pl

Sierpień

Mieczysław Wróblewski

17.10.1927 - 2.08.2003

Jerzy Mroczyński

14.10.1934 - 6.08.2005

Witold Toś

6.08.1957 - 6.08.1985

Kazimierz Fugiel

30.03.1941 - 8.08.2007

Zbigniew Kowalik

9.05.1940 - 10.08.2009

Teresa Błońska

27.07.1930 - 12.08.2002

Anna Gorząd

26.03.1932 - 12.08.2015

Marian Pryga

6.06.1943 - 13.08.2013

Eugeniusz Bychawski

- 18.08.1984

Józef Sawa

19.05.1926 - 18.08.1987

Józef Pilch

6.03.1949 - 19.08.1994

Władysław Skalski

25.03.1941 - 20.08.2011

Aleksander Greła

16.08.1926 - 22.08.2002

Konstanty Miodowicz

9.01.1951 - 23.08.2013

Jerzy Pszon

2.07.1947 - 24.08.2008

Wrzesień

Janina Drabowska

1.01.1920 - 1.09.1983

Stanisław Tor

19.06.1910 - 1.09.1981

Mieczysław Majdzik

20.02.1929 - 3.09.2002

Tadeusz Fraś

21.06.1949 - 7.09.1983

Andrzej Ciesielski

7.07.1947 - 13.09.2013

Michał Caputa

28.09.1927 - 18.09.2008

Bolesław Kościelniak

- 21.09.2009

Irena Molasy

1.01.1947 - 21.09.2006

Julian Baczyński

29.01.1943 - 22.09.2014

Ryszard Skowroński

5.05.1929 - 23.09.1992

Adam Grudziński

15.04.1946 - 24.09.1982

Jacek Tomaszewski

14.10.1956 - 25.09.2007

Maria Holfeier

2.06.1924 - 27.09.2008

Bronisław Nizioł

30.04.1931 - 28.09.2011

Tadeusz Zieliński

19.06.1926 - 28.09.2003

Stanisław Palczewski

21.06.1935 - 30.09.2014

Józef Sroka

29.01.1936 - 30.09.2010

LUBIN 31 SIERPNIA 1982

...strzelali do manifestantów w obronie własnej



W sierpniu 1982 Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ Solidarność zaapelowała o liczny udział w manifestacjach w dniu 31 sierpnia pod hasłem „przywrócenia działalności NSZZ Solidarność, uwolnienia internowanych, aresztowanych i skazanych, zawarcia porozumienia narodowego”. W odpowiedzi, w ponad 50 miastach całego kraju odbyły się manifestacje. Niestety reżim nie omieszczał skierować przeciw manifestantom uzbrojonych, także w broń palną, zomitów, milicjantów i esbeków. W Lubinie w skutek postrzałów zginęły 3 osoby, we Wrocławiu zmarł od ran postrzałowych Kazimierz Michalczyk, lat 27, tokarz z Elwro; w Gdańsku Piotr Sadowski, lat 22, od postrzału petardą w głowę, pracownik Stoczni Gdańskiej. Aresztowano ponad 4 tysiące demonstrantów.

Szczególnie dramatyczny był przebieg manifestacji w Lubinie, funkcjonariusze milicji i SB, nie kryjąc się, strzelali do demonstrantów z broni krótkiej. Zginęli:

1. **Michał Adamowicz** - lat 28, żonaty, pracownik Zakładów Górniczych

2. **Mieczysław Poźniak** - lat 28, żonaty, pracownik Elektromontażu

3. **Andrzej Trajkowski** - lat 32, żona w ciąży, troje dzieci, mechanik



Tygodnik Mazowsze z 3 września 1982 roku relacjonował z Lubina:

Na Rynku po godzinie 15-tej zgromadziło się około 3 tys. ludzi. Składano kwiaty pod tablicą upamiętniającą wyzwolenie Lubina, śpiewano pieśni. Z kwiatów przywiezionych karetką reanimacyjną układano symbole oporu. Milicjanci zaczęli rozpraszać zgromadzonych gazami. Ludzie odrzucali pojemniki z gazem, ciskali kamieniami. Poszło kilka serii w powietrze, na frontonie kościoła pozostały ślady kul. Do tragedii doszło koło poczty. Padł mężczyzna trafiony w plecy i drugi trafiony w tył głowy. Kilka osób zostało ranionych w nogi – zabrały ich samochody cywilne. Kiedy zajścia przeniosły się poza centrum miasta, ludzie zgromadzonych na łące os. Świerczewskiego rozprędały Nysy milicyjne. Z jednej z nich oddano strzał do uciekającego zygżakiem 17-letniego chłopca. Kiedy upadł, przejechano po nim i ciało wrzucono do środka. Ludzie krzyczeli: „Mordercy!!!” (...) Działania ZOMO trwały do 23-ej. Z kolumny samochodów ostrzeliwano gazem i raketami sygnalizacyjnymi podwórka i domy.



Fot. Krzysztof Raczkowiak

Relacje naocznych świadków:

„Przechodząc koło poczty mijalem patrol idący w miarę spokojnie, nieatakowany przez nikogo. Gdy rozległy się strzały byłem przekonany, że to „ślepaki”, gdy nawet usłyszałem krzyk, gdy zobaczyłem padającego człowieka - myślałem jeszcze, że się potknął. Widziałem jak jeden z patroli zmienia magazynek – to on? To morderstwo z premedytacją, na zimno skalkulowane...”

„Zobaczyłem Nyskę jeżdżącą w kółko za uciekającym młodym człowiekiem. W pewnym momencie w okienku samochodu pojawiła się ręka – padł strzał. Chłopiec wyrzucił ręce w górę i upadł, jeszcze próbował uciekać, lecz samochód był szybszy. Wóz przejechał człowieka, potem się cofnął.”

„Stałem z kolegą przy oknie w bloku, gdy spostrzegłem jak jeden z milicjantów mierzy do nas. Krzyknąłem do kolegi by upadł i sam upadłem – gdy pocisk przebił szybę i odbijając się od sufitu uderzył w ścianę.”

1 września ludzie zrobili krzyże w miejscach, gdzie dokonano zbrodni. Kładziono kwiaty, robiono napisy. Po południu tłum był tak duży, że uformował się 10 tys. pochód, który przeszedł pod szpital, gdzie wznoszono okrzyki żądające wydania ciał zamordowanych. Pochód rozbiły pędzące samochody MO i petardy z gazem. 2 września milicja zlikwidowała krzyże i kwiaty oraz przystąpiła do szeroko zakrojonej akcji pacyfikacji Lublina (łapanki, aresztowania w domach, bicie na komendzie).

Minister MSW KiszczaK w wydanym komunikacie stwierdził, że „funkcjonariusze MO użyli broni wyłącznie w sytuacjach skrajnego zagrożenia dla ich życia”.

Prokuratura wojskowa we Wrocławiu w kwietniu 1983 roku umorzyła śledztwo przeciw funkcjonariuszom uznając, że „funkcjonariusze nie przekroczyli granic koniecznej obrony”...

„Lubin 82” wyd. Fotonowa
Zginęli z rąk władzy ludowej... Lubin 31.VIII.82

Jacek Swałek

